

ANDRZEJ BORKOWSKI

ORCID: 0000-0002-0003-4468

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## Barokowi pamiętnikarze wobec „polskiego kodu kulturowego” — od krytyki do afirmacji (rekonesans)

Zasadniczym celem prezentowanych badań jest rozpoznanie oraz interpretacja uwag i opinii staropolskich pamiętnikarzy na temat kultury rodzimej w szerszej perspektywie porównawczej. W kontekście tytułowej problematyki analizie poddano wyróżniające się na tle epoki utwory autorstwa Jakuba Sobieskiego oraz Jana Chryzostoma Paska, jak też autorów zagranicznych, którzy odwiedzali w tym czasie Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Szczególnie interesująca wydaje się w tej perspektywie kwestia tych cech kultury rodzimej, które odróżniały Polaków od ludności innych krajów i regionów Europy w wieku XVII, oraz poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób te różnice rzutowały na kontakty z otoczeniem oraz wpływały na samoocenę bohaterów poszczególnych dzieł. Jak wolno sądzić, w tym zwiernicdle opinii własnych i cudzych ukazuje się wieloraki obraz dawnego (przedrozbiorowego) „polskiego kodu kulturowego”, którego pierwiastki długo utrzymywały się w polskiej obyczajowości i mentalności oraz przetrwały w literaturze współczesnej<sup>1</sup>. Należy też na wstępie zaznaczyć, że liczne podróże, które odbywała szczególnie bogata szlachta oraz magnateria, szczególnie po Europie Zachodniej, owocowały zapiskami zasadniczo o charakterze pamiętnikarskim. Nie ma sensu zagłębianie się tu w zawile kwestie genologiczne, gdyż nie jest to kluczowy cel niniejszego artykułu, dość jednak wspomnieć, że przeważały ujęcia diariuszowe, czyli notatki dzienne, które miały często charakter informacyjny, użytkowy, odślanając osobliwości obyczajowe, różnice, jak i podobieństwa w zakresie postaw religijnych, diety czy mody.

<sup>1</sup> Zob. między innymi J. Pelc, *Barok — epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993, s. 8; A. Czyż, *Barok niezniszczalny*, [w:] *idem, Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997, s. 62; A. Borkowski, *Pejzaż współczesny z barokiem w tle. Szkice o literaturze i kulturze*, Siedlce 2012, s. 9–12.

Tytułowy „kod kulturowy” jest tutaj rozumiany jako spetryfikowany w „tekstach kultury” sposób praktykowania wartości oraz preferowany przez zbiorowość wachlarz postaw, które przejawiają się w zadaniach oraz decyzjach podejmowanych na rzecz sfery publicznej i prywatnej, jak też cel i zakres nadawania znaczeń przedmiotom czy zdarzeniom przez ludzi współtworzących daną zbiorowość. Zakłada się, że wytwory człowieka, a zwłaszcza dzieła literackie, w tym szeroko pojęte „teksty kultury”<sup>2</sup>, jak chociażby strój, ale też rytuał (obrzęd), mają charakter semiotyczny; w tym uniwersum znakowym konstruowanym przez obserwatorów-pisarzy odsłania się to, co swojskie i obce, nasze i cudze.

Pisząc o „polskim kodzie kulturowym”, badacz musi wejść na wyższy poziom rozważań ogólnych na temat bogactwa i złożoności barokowego uniwersum semiotycznego oraz skomplikowanego repertuaru siedemnastowiecznych praktyk czy też sposobów zachowań jednostki i poszczególnych grup w obrębie tego wielce zróżnicowanego organizmu społecznego, jakim była Rzeczpospolita „Wielu Narodów”. Praktyki te wyznaczają rytm życia danej zbiorowości, definiującej swoją tożsamość w odniesieniu do tradycji, a w szczególności instytucji, praw, wyznania czy też, w przypadku Rzeczypospolitej, wyznań (katolicyzm, protestantyzm, prawosławie i inne), języka czy języków (polski i łacina), obyczajów czy wspólnej historii.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w Polsce doby baroku kierunek rozwoju kultury rodzimej wytyczał w przeważającej mierze stan szlachecki, który cieszył się pełnią swobód obywatelskich. Model zasobnego życia ziemiańsko-rycerskiego stał się magnesem dla niższych warstw ludności, upatrujących w tym szansę na zdobycie wygodnej pozycji społecznej. Przykładem może być ludność żydowska, która wspinała się po tej swoistej drabinie nabywania pełni praw obywatelskich poprzez kupowanie godności, o czym pisał nieco złośliwie znakomity poeta doby baroku Wacław Potocki<sup>3</sup>. Uwybraził tę kwestię również Roman Pollak w kontekście poematu Walentego Roździeńskiego *Officina ferraria ábo Hutá i wárstat z kuźniámi szláchetnego dzielá żelaznego*. Pochwała ciężkiej pracy górników i hutników ostro kontrastowała z tendencjami epoki, w której fakt przewagi prawno-ekonomicznej szlachty oraz kleru wywoływał zazdrość, powodując przemożną chęć upodobnienia się doń ludności niżej usytuowanej<sup>4</sup>.

Kultura szlachecka w Polsce, szczególnie w wieku XVII, cechowała się swego rodzaju wsobnością — która wynikała w znacznej mierze z rozpowszechnionej

<sup>2</sup> Por. T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 4. Prace z lat 1985–1994*, oprac. H. Markiewicz, Wrocław 1998, s. 53.

<sup>3</sup> Por. A. Borkowski, *Żydzi w literaturze polskiej XVII wieku. Wacław Potocki: „Ogród nie plewiony”*, [w:] *Galicia, Bukovina and Other Borderlands in Eastern and Central Europe. Essays on Interethnic Contacts and Multiculturalism*, red. W. Moskovich, R. Mnich, R. Tarasiuk, Jerusalem-Siedlce, „Jews and Slavs” 23, 2013, s. 52.

<sup>4</sup> W. Roździeński, *Officina ferraria ábo Hutá i wárstat z kuźniámi szláchetnego dzielá żelaznego. Poemat z roku 1612*, wyd. R. Pollak, Poznań 1933, s. 4.

wówczas ideologii sarmackiej — kształtującą w znacznej mierze mentalność tego stanu. Jej wykwitem były między innymi wystawność i ceremonialność towarzyszące życiu prywatnemu i publicznemu, skłonność do przepychu i przesady, co odzwierciedlało się również na poziomie stylu literackiego, ale też specyfika stroju czy architektury<sup>5</sup>. Rozwój i ekspansję tej ideologii gwarantowały rozwiązania ustrojowe faworyzujące tę niezwykle liczną jak na warunki europejskie grupę społeczną, która z czasem ujawniała coraz silniejsze postawy ksenofobiczne<sup>6</sup>. W ten sposób świat szlachecki znalazł się w swego rodzaju pułapce wolności i partykularnie pojętego uniwersalizmu. Wyrazem tego były wolne elekcje, które z jednej strony wzmocniały przekonanie o omnipotencji stanu szlacheckiego i kontroli władzy, z drugiej zaś prowadziły do anarchii, osłabienia monarchy i całego organizmu państwowego. Można tu powtórzyć stawianą niejednokrotnie mocną tezę, że nie tylko „nierówność wobec praw” (co wieszczył już Andrzej Frycz Modrzewski), lecz szczególnie właśnie wolne elekcje podmyły w istocie fundamenty polityczno-instytucjonalne I Rzeczypospolitej. Ujawniają to chociażby zapiski diariuszowe Jakuba Sobieskiego, pokazujące niekiedy poważne konfuzyje, jakie spotykały „wynajętego” polskiego króla ze strony sąsiednich władców mocno zakorzenionych, odmiennie niż w Polsce, w ustroju politycznym swych królestw.

Obserwatorów zagranicznych zdumiewał również stosunek polskich poddanych do swego władcy. Wyraz dał temu chociażby Gaspar de Tande, szlachcic francuski przebywający w Rzeczypospolitej w czasie rządów króla Jana Kazimierza. Zapisał on, iż „można króla polskiego nazwać »królem królów«, albowiem do każdego szlachcica zwraca się słowami »panie bracie«. Wszyscy są też niewątpliwie jakby suwerennymi panami”<sup>7</sup>. Poza tym król polski musi podczas podróży czy polowań siadać przy stole ze szlachtą, a nawet służbą. Izolowanie się króla w takiej sytuacji mogło być odczytywane przez możnych jako oznaka pogardy<sup>8</sup>. Podobne obserwacje zawarł dyplomata francuski Karol Ogier w *Dzienniku podróży do Polski*. Autora dziwiło zwłaszcza to, że szlachta w sposób nad wyraz swobodny rozprawia o władcach, w tym o własnym królu<sup>9</sup>. Podobną opinię wyraził nuncjusz Honorat Visconti, który gorszył się obrazem króla Władysława IV „pospolitującego się z osobami z niższego stanu”<sup>10</sup>.

Wiele cennych informacji na temat obyczajowości polskiej w konfrontacji ze światem na zachód i południe od Rzeczypospolitej przynoszą dość bogate

<sup>5</sup> Por. J. Pelc, *Sarmatyzm*, [hasło w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, wyd. 2, Wrocław 1998, s. 837.

<sup>6</sup> Por. J. Tazbir, *Początki polskiej ksenofobii*, [w:] *idem, Prace wybrane*, t. 3. *Sarmaci i świat*, red. S. Grzybowski, Kraków 2001, s. 369; por. też J. Pelc, *Barok...*, s. 214.

<sup>7</sup> *Relacja historyczna o Polsce*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, oprac. J. Gintel, t. 1. *Wiek X–XVII*, Kraków 1971, s. 312.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>9</sup> *Dziennik podróży do Polski*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 229.

<sup>10</sup> *Zdanie sprawy z nuncjatury w Polsce*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 236.

w szczególności zapiski diariuszowe *Peregrynacja po Europie* oraz *Droga do Baden* Jakuba Sobieskiego<sup>11</sup>. Ten wykształcony magnat i biegły polityk, poliglota, ojciec przysłego króla Jana III Sobieskiego, był uważnym obserwatorem otaczającego go świata. W jego tekstach zwracają uwagę nie tylko notatki na temat zachodnioeuropejskiej części kontynentu, lecz również frapujące passusy o jego środkowo-europejskiej części<sup>12</sup>. Ten opis Europy odsłania sporo ciekawych obserwacji, zwłaszcza natury obyczajowej i religijnej.

Sobieski ujawnia swoiście katolicki punkt widzenia na problem wielowyznaniowości Starego Kontynentu, dostrzegając niebezpieczeństwo szerzenia się „jadu heretyckiego”. Należy tu nadmienić, że „katolickość” Polski przewija się po wielokroć we wspominkach cudzoziemców, którzy odwiedzali ojczyznę ks. Piotra Skargi<sup>13</sup>. Polskiego podróżnika wielce frapowała zatem kwestia prawdziwości konfesji króla Henryka IV: „Ale to jest rzecz pewna, że był katolikiem szczyrym, lubo powierzchownie, nie nabożnym”<sup>14</sup>. Francuskie obyczaje religijne przypominały magnatowi wschodnią obrzędowość: „w dzwonach, i dzwonienu srodze się kochają na kształt Rusi”; „Mają tę ruską jakąś ceremoniją, że w Dzień Zaduszny potrawy na półmiskach różne, wina w różnych naczyniach stawiają na grobach powiniących, przyjaciół i znajomych swoich”<sup>15</sup>. Odnótował też, iż lud paryski był niezwykle żarliwy w swej wierze katolickiej, choć nie tak zdyscyplinowany w postach jak ludność polska<sup>16</sup>.

W tym miejscu należy przywołać opinie obcokrajowców odwiedzających w XVII wieku Rzeczpospolitą. Wielokrotnie na kartach dzieł różnych autorów pojawiały się uwagi o ascetycznej powściągliwości Polaków w spożywaniu pokarmów w czasie Wielkanocy lub Bożego Narodzenia, a także innych pomniejszych świąt. Celowali w tych uwagach francuscy i niemieccy podróżnicy. Historyk Jean de Laboureur towarzyszący orszakowi Ludwika Marii Gonzagi de Nevers zapisał, że ci osobiście religijni ludzie „raczej dadzą się zabić, niż złamią post”<sup>17</sup>. Niejaki Ulryk Werdum odnotował, że „prawie nikogo tu nie ma, który by z osobnego nabożeństwa nie pościł jeszcze w dodatku jednego dnia w tygodniu”<sup>18</sup>. Obaj zresztą krytycznie pisali o polskiej „nabożności”, a zwłaszcza głośnych wzdychaniach

<sup>11</sup> J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie (1607–1613), Droga do Baden (1638)*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991.

<sup>12</sup> A. Borkowski, *Europa Środkowa w świetle peregrynacji Jakuba Sobieskiego*, [w:] *Střední Evropa včera a dnes: proměny koncepcí II (jazyk — literatura — kultura — politika — filozofie)*, red. I. Pospíšil, Brno 2018, s. 29.

<sup>13</sup> Por. *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 294, 336.

<sup>14</sup> J. Sobieski, *op. cit.*, s. 105.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 103 i 104.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>17</sup> *Relacja z podróży królowej polskiej*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 255.

<sup>18</sup> *Pamiętnik Ulryka Werdum*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 296.

podczas kościelnych nabożeństw, biczowaniu się, uderzaniu głową o mur czy ławki<sup>19</sup>.

Wiele interesujących obserwacji przynosi opisanie przez Jakuba Sobieskiego podróży do cieplic w Baden. Magnat w tej wyprawie towarzyszył królowi polskiemu Władysławowi IV. W tym znakomitym orszaku znalazł się również Maciej Kazimierz Sarbiewski, wybitny teoretyk literatury i kaznodzieja królewski. Pamiętnikarz podkreślał niezwykłą hojność dworu polskiego, niemal rozrzutność, lecz odnotował też element swawoli, który był udziałem niesfornej czeladzi: „Nasi przecie nie mogli wytrwać, żeby nie mieli co tam zbroić”<sup>20</sup>. Uwagę czytelnika wrażliwego na tytułowy „kod kulturowy” zwraca ów pierwiastek swawoli, jak też hojności i zbytku. Podróż do Baden odsłoniła przed polskim podróżnikiem zmiany, jakie zaszły na dworze cesarskim w zakresie kultury biesiadowania: „albowiem nie pijali tak Niemcy, jako za cesarza Matyjasza jam był zastał, gdym był w Widniu. I owszem, skoro obrus zdjęto, fłaszki i kieliszków nie widać było na stole”<sup>21</sup>. Ten element kultury stołu staje się jednym z ważniejszych punktów krytyki rodzimych praktyk biesiadniczych przez Sobieskiego. Pisarz odnotował pewien incydent pokazujący niepokojący element polskiej obyczajowości związany z nadużywaniem trunków<sup>22</sup>. Wypadek poprzedził szlachetny gest polskiej szlachty, która uprosiła biskupa Lipai siedzącego na końcu stołu, by „usiadł [wyżej] jako biskup”<sup>23</sup>.

Rzeczywiście to szczególne zachowanie Polaków przy stole znajduje potwierdzenie w tekstach autorów zagranicznych odwiedzających Rzeczpospolitą w wieku XVII. Przykładem mogą być wspominki niejakiego pana Payen, który zapisał, że przy stole Polacy zachowywali się ceremonialnie<sup>24</sup>. Podobnie rzecz przedstawia się w relacji francuskiego szlachcica Gaspara de Tande<sup>25</sup>.

W relacji Sobieskiego ten suto zakrapiany posiłek doprowadził do zwady panów polskich, marszałka nadwornego koronnego (Stanisław Przyjemski) i pana sandomierskiego (Jerzy Ossoliński):

Pan marszałek nadworny koronny nie miał dobrego serca do pana sandomierskiego o to, że się mu wrywał w urząd jego — najbardziej w Widniu, cudzoziemce przypuszczając do audiencji króla JM bez jego wiadomości, a do tego podpisał sobie dobrze onymi czarami. Na ten czas w takim był pirzu i pan sandomirski. I tak coś się jednemu do drugiego nienawiedziało. [...] [marszałek nadworny koronny] rzekł do pana sandomirskiego: „Wrywasz mi się wszystko w urząd mój! A słysz ty beszte kurefis! Będą o tym wiedzieć sejmiki i sejmy!” Pan sandomirski, także pijany, poczęł mu kiwać i grozić. A to się działo podle cesarza — z wielkim naszym wstydem. Królowa się zlekła, rozumiejąc, że się mają bić, poskoczyła do swej karety, aż ją wziął za rękę Mansfeld graf. Myśmy zaś ich rozwadzili zaraz. To mi jeden wielki człowiek powiedział z naszych, że słyszał w uszy swoje,

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 255 i 296.

<sup>20</sup> J. Sobieski, *op. cit.*, s. 241.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 235. Zob. też A. Borkowski, *Europa Środkowa...*, s. 33.

<sup>22</sup> Na temat tego zdarzenia milczy natomiast *Pamiętnik o dziejach w Polsce* Albrychta Stanisława Radziwiłła (oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2. 1637–1646, Warszawa 1980, s. 107).

<sup>23</sup> J. Sobieski, *op. cit.*, s. 264.

<sup>24</sup> *Podróże Pana Payen*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 276.

<sup>25</sup> *Relacja historyczna o Polsce*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 325.

kiedy cesarz rzekł po niemiecku do Mansfelda: „Oto się popili Polacy jak świnię!” Chwała Bogu, że jeszcze zadani nie dobyli broni z pijanych — ani z naszych, ani z nich. Było w sprawie piechoty cesarskiej pięćset z zapalonymi knotami<sup>26</sup>.

Obraz publicznej zwady tych możnych w obecności władców gorszył Sobieskiego, który zaakcentował realne niebezpieczeństwo użycia broni i wybuchu skandalu może nawet miary wydarzeń moskiewskich z początku XVII wieku. Jednocześnie fragment ten ujawnia skazę pijaństwa decydentów, gnębiącą ich chorobliwą zawiść, dumę i ambicję. Ten niechlubny element staropolskiej obyczajowości znajduje odzwierciedlenie w licznych opiniach zagranicznych podróżników. Pisał o tym inżynier i kartograf Guillaume de Beauplan zdumiony skalą pijaństwa możnych, a zwłaszcza służby, która wypija „dziesięciokrotnie więcej aniżeli ich panowie”<sup>27</sup>. Wspomniany już niejaki Payen wspominał o „picciu na umór”<sup>28</sup>. Podobna opinia pojawia się w *Pamiętniku Ulryka Werdum*: „Pijatyka („Saufen”) też jest tutaj [...] tak rozpowszechnioną jak nigdzie w świecie”<sup>29</sup>.

Wiele niezwykle ciekawych obserwacji w związku z kwestią odmienności kulturowej siedemnastowiecznych Polaków przynosi arcydzieło prozy staropolskiej — *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska*. W tych zapiskach ukazał on w szerokiej perspektywie geograficzno-politycznej obyczaje oraz wrażliwość estetyczną i moralną polskiego szlachcica-rycerza testującego swe kulturowe DNA w krajach skandynawskich oraz na niespokojnym pograniczu polsko-moskiewskim.

Uwagę barokowego pamiętnikarza przyciągały zarówno odmienność pejzażu skandynawskiego, jak i — co równie interesujące w kontekście tytułowego zagadnienia — różnice mentalne, obyczajowe, prawne, moda oraz stosunek do świata przyrody. Paska wyraźnie zaskakuje stosunek ludności miejscowej do zwierząt, a szczególnie jej upór i solidarność w tropieniu drapieżników oraz praktyki w zakresie myślistwa — „nie każdemu godzi [się] szczwac”<sup>30</sup>. Jednocześnie natura myśliwska przeważa u polskiego rycerza, który wraz z towarzyszami z powodzeniem próbuje tam sztuki myśliwskiej. Ten element obyczaju szlacheckiego wydaje się samemu Paskowi szczególnie ważki w ukazaniu polskiej odmienności cudzoziemcom, odsłaniając ten istotny pierwiastek rodzimej rycerskości.

Szczególnie interesujące wydają się uwagi barokowego pamiętnikarza na temat relacji międzyludzkich panujących w Danii. Uwagę zwracają passusy poświęcone płci pięknej, a zwłaszcza modzie, aparycji czy oglądzie towarzyskiej:

Lud też tam nadobny; białogłowy gładkie i zbyt białe, stroją się pięknie, ale w drewnianych trzewikach chodzą wieskie i mieskie. Gdy po bruku w mieście idą, to taki czynią kołat, co nie słychać, kiedy człowiek do człowieka mówi; wyższego zaś stanu damy to takich zażywają trzewików jako i Polki. W afektach zaś nie tak są powściągliwe jako Polki, bo lubo zrazu jakąś niezwykają

<sup>26</sup> J. Sobieski, *Droga do Baden (1638)*, s. 265–266.

<sup>27</sup> *Opis Ukrainy jako części Królestwa Polskiego*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 272.

<sup>28</sup> *Podróże Pana Payen...*, s. 278.

<sup>29</sup> *Pamiętnik Ulryka Werdum...*, s. 298.

<sup>30</sup> J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, wyd. 12, Warszawa 1987, s. 10.

pokazują wstydlivość, ale zaś za jednym posiedzeniem i przymówieniem kilku słów zbytecznie i zapamiętałe zakochają [się] i pokryć tego ani umieją; ojca i matki, posagu bogatego gotowiusienka odstąpić i jechać za tym, w kim się zakocha, choćby na kraj świata<sup>31</sup>.

Uwagę pisarza przykuła praktyczna moda Dunek noszących drewniane trzewiki. Warto w tym miejscu dodać, że nie udało się Paskowi popularyzacja tego obuwia w Polsce. Pamiętnikarz zauważył jednak, że tylko damy wyżej usytuowane społecznie i materialnie nosiły takie buty jak Polki. Poza tym zwrócił on uwagę na kochliwą naturę i emocjonalne usposobienie Dunek, co wydało się mu czymś obcym i niezrozumiałym, zwłaszcza że w tej szczerej miłości nie potrafiły kalkulować pod względem materialnym. Jawiło się to więc twórcy barokowemu jako coś szalenie naiwnego<sup>32</sup>.

Pasek ze zdumieniem odkrywał również nieznaną mu stosunek Duńczyków do ciała i cielesności:

Nago sypiają, tak jako matka urodziła, i nie mają tego za żadną sromotę rozbierając się i ubierając jedno przy drugim, a nawet nie strzegą się i gościa, ale przy świecy zdejmują wszystek ornament. [...] Kiedyśmy im mówili, że to takie szpetne, u nas tego i żona przy mężu nie uczyni, powiedały, że „tu u nas nie masz żadnej sromoty i nie rzecz jest wstydzic się za swoje własne członki, które Pan Bóg stworzył”<sup>33</sup>.

Indagowane kobiety wymieniły również względy higieniczne. Ten stosunek do nagości szczególnie drażnił polskiego pisarza, który widział w tym pewną osobliwość. Ten obyczaj spotykał się zresztą z reakcją polskich rycerzy: „Różne niecnoty wyrabiali im nasi chłopcy, ale przecie nie przelomano zwyczaju”<sup>34</sup>.

Pozycja kobiet budziła szczególnie zainteresowanie Paska, który odnotował, iż „tam białogłowa młóci cepami jako i chłop”<sup>35</sup>. Kwestia usytuowania społecznego niewiast powróciła również w *Pamiętniku* w kontekście obyczajowości moskiewskiej. Jak zanotował autor: „bo tam oni żony tak chowają, że jej słońce nie dojdzie; wielką niewolą cierpią żony i ustawiczne więzienie”<sup>36</sup>. Z tych zapisków wyłania się wysoka pozycja społeczna polskiej szlachcianki, która — jak wolno sądzić — i nie młóciła cepami, jak też nie była — według wiedzy Paska — szczególnie niewolona.

Frapujące wydają się uwagi polskiego rycerza na temat diety i sposobu odżywiania się ludności zagranicznej. Będąc w Danii, Pasek zwrócił uwagę na pewne potrawy, które wydały mu się niegodne stołu rycerskiego:

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>32</sup> Należy dodać, że takowe nadmierne finansowe rachuby w związku z ożenkiem krytykował już Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*. Zob. A. Borkowski, *W kręgu wzorów i antywzorów małżeństwa i rodziny w literaturze staropolskiej oraz staroruskiej*. „Żywot człowieka poczciwego” — „Domostroj”, [w:] *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska, E.A. Jurkowska, Białystok 2018, s. 42.

<sup>33</sup> J.Ch. Pasek, *op. cit.*, s. 11.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 130.

Wołu, wieprza albo barana kiedy zabiją, to najmniejszej krople krwi nie zepsują, ale ją wotczą w naczynie; namieszawszy w to krup jęczmiennych albo tatarczanych to tym kiszki owego bydłęcia nadzieją i razem w kotle uwarzą, i osnują to wieńcem na wielkiej misie koło głowy owego bydłęcia te kiszki, i tak to na stole stawiają przy każdym obiedzie, i jedzą za wielki specjał. *Etiam* i w domach szlacheckich tak czynią; i mnie częstowano tym do uprzykrzenia, ażem powiedział, że się Polakom tego jeść nie godzi, boby nam psi nieprzyjaciółmi byli, gdyż to ich potrawa<sup>37</sup>.

W świetle tych fragmentów widać wyraźnie, że popularna kaszanka nie przypadła do gustu polskiemu wojownikowi, co pisarz dosadnie skwitował grubym żartem o wrogo usposobionych psach.

Przebywając w prowincji jutlandzkiej, Pasek odnotował: „W post wielki jedli z mięsem, nawet i sami zeloci, i konfundowali, kto nie jadł. Jam to zaś sobie miał za skrupuł, tak wiele ryb mając, z mięsem jeść”<sup>38</sup>. Ten fragment dzieła ujawnia zbieżność nie tylko z zapiskami Jakuba Sobieskiego, w których podkreślano ów polski obyczaj surowych postów, lecz również z opiniami cudzoziemców. Także moskiewski bankiet nie przypadł Paskowi do gustu, zwłaszcza że proszono go niepolitycznie na „kolana i dupę”<sup>39</sup>.

Staropolskiego rycerza interesowały również praktyki religijne i architektura sakralna. W Danii pisarz zwrócił uwagę na estetykę tamtejszych świątyń oraz fakt, że nabożeństwa wydały mu się „piękniejsze niżeli u naszych polskich kalwinistów”<sup>40</sup>. Jako baczny obserwator zauważył wielki takt tamtejszych kaznodziejów, którzy twierdzili, iż „my w to wierzymy co i wy, daremnie nas nazywacie odszczepieńcami”<sup>41</sup>. To ocieplenie międzywyznaniowe mroził jednak swymi opiniami jezuita (kapelan) ksiądz Piekarski, który „łajał o to, cośmy tam bywali”<sup>42</sup>. Ujawnia się tu z całą siłą podejrzliwość duchownych katolickich wobec innych wyznań oraz dbałość o to, by Polacy nie odstępowali od swej konfesji. Barokowy rycerz przyznawał jednak, że wielu towarzyszy bywało w kościele po to, by zobaczyć piękne panny, którym polscy rycerze kradli dla żartów książki i chustki, co duchowni protestanczy kwitowali śmiechem.

Lęk przed wiarą heretycką unaocznia przykład jednego z Polaków, który związał się z protestantką:

Czeladnik [...] mój, Wolski niejaki szlachcic spod Brzezin, został się tam i ożenił się z poddanką [...] szlachcica, córką jednego gbura [...]. Ale i on parolu nie dotrzymał, bo uciekł od żony i wyjechał do Polski [...], powiedząc potem, że przez sen i na jawie jakby mu coś za uchem wołało: „Odstąpiłeś Boga”<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 30.



Warto w tym miejscu wspomnieć, że miłosne rozterki przeżywał sam pisarz, który uległ jednak namowom księdza Piekarskiego: „i ułowią cię, że tu mieszkać będziesz — z jakim przestajesz, takim się stajesz — zostaniesz lutrem”<sup>44</sup>.

Pasek dostrzegał obcość nie tylko Szwedów czy Duńczyków, ale też Moskali, którzy, prócz obcej mowy, jawili się mu nad wyraz dostojnie: „Jakoż przyznać to każdy musi, że moskiewskie wojska, a osobliwie owe bojarskie chorągwie, w szyku stojące, są tak straszne, jako naród żaden nie jest. Spo[j]rzawszy na owe ich brody, to się to tak jakaś reprezentuje *maiestas*, jakby się na panów ojców porwał”<sup>45</sup>. Wizerunek rycerzy moskiewskich wydawał się staropolskiemu pisarzowi żywcem wyjęty ze świętych ikon. Moda polska była odmienna — szlachcic był podgolony i nosił przeważnie sumiaste wąsy<sup>46</sup>.

Nieprzychylnie Pasek pisał o Niemcach, którzy jawili się mu jako okrutnicy pozbawieni rycerskich manier. Świadczą o tym passusy poświęcone wyprawie pod Wiedeń. Według tej relacji Polacy okazywali miłosierdzie jeńcom tureckim<sup>47</sup>. W tym miejscu warto przywołać opinię Gaspara de Tande, który wymownie stwierdził: „Wykorzystanie odniesionego zwycięstwa nie leży w zwyczaju Polaków”<sup>48</sup>.

W podsumowaniu trzeba podkreślić, że materiał pamiętnikarski jest wysoce interesującym odbiciem dawnego „polskiego kodu kulturowego”. W opiniach polskich pisarzy przeważa ton afirmatywny i przywiązanie do rodzimych obyczajów, mody czy kulinariów. Pojawia się przekonanie o własnej wyjątkowości, wiara w słuszność wyznawanych idei oraz przyjmowanych postaw. Ostatecznie świat wokół jawi się rodzimym autorom w perspektywie ugruntowanych, szczególnie przez instytucję kościoła, przekonań, akcentujących zwłaszcza odmienności międzywyznaniowe oraz wzmacniających przekonanie o niezwyklej pozycji i misji cywilizacyjnej Polski w siedemnastowiecznej Europie. W znacznym stopniu odmienną perspektywę przynoszą zapiski cudzoziemców akcentujących osobliwości kultury szlacheckiej. Dostrzeżono tu poważne zagrożenia dotyczące organizacji życia zbiorowego, zwłaszcza osłabienie władzy monarszej i swawolę, ale też rozrzutność, a nawet ułomności w zakresie wyżywienia czy zdrowego stylu życia (obżarstwo, pijaństwo). Szlachcic polski wzbudza wśród obcokrajowców mieszane uczucia, będąc często niezwykle gościnnie, hojny i uprzejmy, a zarazem hardy i brutalny, rycerski i religijny, jak też zuchwały i zabobonny.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>46</sup> Zob. też *Relacja historyczna o Polsce*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce...*, s. 323.

<sup>47</sup> J.Ch. Pasek, *op. cit.*, s. 241–242.

<sup>48</sup> *Relacja historyczna o Polsce...*, s. 311.

## Bibliografia

### Teksty źródłowe

- Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, oprac. J. Gintel, t. 1. *Wiek X–XVII*, Kraków 1971.
- Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, wyd. 12, Warszawa 1987.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2. *1637–1646*, Warszawa 1980.
- Rożdzeński W., *Officina ferraria ábo Huta i warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego. Poemat z roku 1612*, wyd. R. Pollak, Poznań 1933.
- Sobieski J., *Peregryncja po Europie (1607–1613), Droga do Baden (1638)*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991.

### Opracowania

- Borkowski A., *Pejzaż współczesny z barokiem w tle. Szkice o literaturze i kulturze*, Siedlce 2012.
- Borkowski A., *Żydzi w literaturze polskiej XVII wieku. Wacław Potocki: „Ogród nie plewiony”*, [w:] *Galicja, Bukovina and Other Borderlands in Eastern and Central Europe. Essays on Interethnic Contacts and Multiculturalism*, ed. W. Moskovich, R. Mnich, R. Tarasiuk, „Jews and Slavs” 23, Jerusalem-Siedlce, 2013, s. 45–56.
- Czyż A., *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997.
- Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 4. Prace z lat 1985–1994*, oprac. H. Markiewicz, Wrocław 1998, s. 22–55.
- Pelc J., *Barok — epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993.
- Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, wyd. 2, Wrocław 1998.
- Střední Evropa včera a dnes: proměny koncepcí II (jazyk — literatura — kultura — politika — filozofie)*, ed. I. Pospíšil, Brno 2018.
- Tazbir J., *Prace wybrane*, t. 3. *Sarmaci i świat*, red. S. Grzybowski, Kraków 2001.
- Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska, E.A. Jurkowska, Białystok 2018.

## Baroque diarists about the “Polish cultural code” — from criticism to affirmation (reconnaissance)

### Summary

The main purpose of the research is to recognize and interpret Old Polish diarists’ reflections on language and local culture in a wider cultural perspective. Literary works by J.Ch. Pasek, J. Sobieski and some foreign authors who visited the Republic of Poland have been analyzed. Two questions seem to be particularly interesting in the context of this theme: what features of local culture distinguished the Poles from people in other countries and regions in Europe in the 17th century and how these differences affected the contacts with the environment and the self-esteem of the protagonists in each work. In view of the author’s own and other people’s opinions, a multiple image of the “Polish cultural code” has been revealed, whose elements were maintained in Polish customs and mentality for a long time.

Keywords: baroque, foreigners, literature in Europe, “Polish cultural code”